

## ***Prysł czy prysnął?***

Bardzo ucieszyłam się, że Julia postanowiła urządzić przyjęcie sylwestrowe u siebie w domu. Powodem była nie tylko powierzchnia, jaką mieliśmy tam do dyspozycji, ale przede wszystkim atmosfera tego miejsca.

Z zewnątrz dom podobny jest do wielu innych, jednak po przekroczeniu progu od razu czuje się, że ma on duszę. Na mnie największe wrażenie robi pokój z kominkiem, w którym na wysokich regałach leżą równiutko poukładane książki. Wszystkie w oprawach z brązowej skóry. Są wśród nich dzieła filozoficzne, biografie wielkich malarzy i kompozytorów, klasyka polska i światowa.

Na środku gabinetu stoją ogromne mahoniowe biurko i równie okazałe prezentujące się krzesło. Poza tym cały pokój zdobią pamiątki, które rodzice Julki przywozili ze swoich podróży po różnych zakątkach świata. Jest tam maska szamana wprost z Afryki, portret Abrahama Lincolna upamiętniający podróż do Stanów Zjednoczonych. Z Indii państwo Malczewscy przywieźli posąg hinduskich bogów: czterogłowego Brahmy i szlachetnego Wiszu. Gladiatorski hełm z brązu przypomina wakacje we Włoszech, a wielobarwny smok – wyprawę do Chin.

Zawsze, gdy wchodzę do tego pomieszczenia, wydaje mi się, że każdy przedmiot opowiada jakąś historię. Właśnie w takim miejscu można odpocząć od zgiełku dnia powszedniego, rozmarzyć się i pod powiekami zobaczyć, jak cudny jest świat.

Przyszłam do Julki wcześniej, żeby pomóc w przygotowaniu kanapek i koreczków wegetariańskich. Siedziała w „pokoju inspiracji”, jak go nazywa, i spisywała swoje cele na 2015 rok. Okazało się, że mamy wiele wspólnych dążeń.

To właśnie Julia nauczyła mnie, że swoje życie trzeba planować, gdyż „statek bez steru i osoba bez celu ostatecznie osiadają na mieliźnie”. Rozmarzyłyśmy się, snując opowieści o naszej wspaniałej przyszłości...

- I czar przysł – powiedziałam na widok wchodzącego do pokoju kuzyna Julki, za którym nie przepadam, choć staram się go polubić.

- I czar prysnął – odgryzł się Mirek.

Prysł czy prysnął. Kto z nas wyraził się poprawnie?

***Marto, przepisy normatywne akceptują obie formy: „prysł” i „prysnął”, podobnie jak „znikł” i „zniknął” czy „moknął” i „mókł”. Decyduje o tym tradycja, a więc częstość i zasięg użycia danej formy.***

***Bem***